KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, niedziela dnia 5 marca 1922 roku. Nr. 53. Rok XVI.

Nowe drogi polityki niemieckiej.

Dotychczasowa, w celach swych na zewnątrz niezbyt wyraźna polityka niemiecka, poczyna wchodzić, jak się zdaje, na inne, nowe tory. Likwidacja dotychczasowego programu politycznego rzeszy niemieckiej bynajmniej nie oznacza zrzeczenia się aspiracji niemieckich, jakie pojmujemy w dążnościach ich do odwetu za przegraną wojnę, przedewszystkiem zaś, — narazie — w usiłowaniach, zdążających do rozbicia Koalicji francusko-angielsko włoskiej i obalenia traktatu wersalkiego.

Niemcy nadzieji tej się nie wyrzekli. Przekonawszy się jednak, że dotychczasowym biernym oporem swoim przeciwko zwycięzcom narażają się tylko na straty moralne, zwłaszcza materjalne, niż uznali za najlepsze zmienić front, Dr. Wirth obecny kanclerz rzeszy niemieckiej, w tym względzie okazał się dla Niemiec prawdziwym mężem opatrznościowym. Nie udało mu się wprawdzie dogodzić głównemu żywieniu swych ziomków t. j. uzyskać odroczenia terminu spłaty odszkodowań. W możliwość taką zresztą kanclerz sam i wielu Niemców nie wierzyło, jeśli mimo to rząd niemiecki stale czynił i czyni zabiegi w tym kierunku to tylko ze względów taktycznych, raz dla uspokojenia niemieckiej opinji publicznej którą w tej wierze wychowano ucząc ją codziennego pacierza o nieprzezwyciężonej wielkości Niemiec i potrzebie odwetu i odebrania rzekomo „zrabowanych" im prowincji powtóre dla prostej zasady kupieckiej, która każe targować się choćby nawet nie było widoków dobicia targu — aby nie wzbudzać podejrzenia swego klijenta.

Niemcy wchodzą na drogę polityki pozytywnej. Początki jej widzimy zarówno w niemieckiej polityce wewnętrznej, jak zagranicznej. Porewolucyjny komunizm, który tak poważnie zagrażał nawet samej idei państwowo niemieckiej mimo, że czasowo, jak np. podczas najazdu bolszewickiego na Polskę i wznowionych z tym faktem nadzieji niemieckich w nowy rozbiór Polski przyjął ceny bolszewizmu narodowego— ów komunizm przepadł bezpowrotnie. Dla Niemiec był on tylko epizodem. Praktyczny i w bojaźni dla Boga, jak się Niemcy szczycą ale więcej jeszcze w bojaźni o własność swoją wychowany Niemiec nigdy komunistą być nie może. Dla podniesienia dochodów skarbowych rząd niemiecki zdecydował się nałożyć na naród nowe ciężkie podatki. Naród na nie się zgodzi. Siła i powaga rządu na wewnątrz wzrasta z dniem każdym. Wytwarza się powoli wierna rządowi i posłuszna każdemu jego skinieniu kasta urzędnicza. Widzieliśmy to na przykładzie ostatniego strajku kolejowego, który rząd stłumił gwałtem nieomal, choć bez krwi przelewu, a głównych przywódców ukarał. Strajk podobny w Niemczech przypuszczalnie więcej już nie nastąpi. Centrum demokraci i socjaliści, owe trzy partje skupiające w sobie dzisiejszą politykę rządu, prawdopobnie przez długi czas jeszcze kierować będą nawą polityki Niemiec.

Podziw wzbudzać muszą wzajemne ustępstwa, jakie nieraz czynią wrogie sobie partje, gdy chodzi o dobro ogółu. W Stuttgarcie mówił w tych dniach na odbytem tam zebraniu francuskiego targu międzynarodowego socjalistyczny minister robót publicznych Keil o potrzebie przedłużenia czasu pracy w Niemczech ponad 8 godzin dziennie do 50 godzin tygodniowo.

Konsolidację polityki niemieckiej widzimy i na zewnątrz głównie w stosunku Niemiec do Rosji. W niezliczonych artykułach, spotykanych w prasie niemieckiej i temat ten wszechstronnie omawiających, widzimy, jak daleko już zbliżenie niemiecko rosyjskie nastąpiło. Tymczasem szykują się Niemcy, jak i Rosja, na konferencję gospodarczą w Genewie. Mogą oni zgotować tam niejedną — niespodziankę.

A. P.

Przyszłe wybory do Sejmu a Zagłębie Dąbrowskie.

Za kilka miesięcy zaledwie ma nastąpić rozwiązanie obecnego Sejmu potem odbyć się mają wybory do nowego Sejmu.

Już teraz wre walka wyborcza, silniejsza niżby się spodziewać można, u nas tu w Zagłębiu.

Poszczególne partje, obozy grupy i kliki, starają się przy pomocy wszelkich środków, godziwych i niegodziwych uzyskać jaknajwiększą ilość zwolenników poplecznikó a w przyszłości wyborców którzyby mu pomogli do uzyskania mandatów poselskich.

A celem tych zabiegów — powiedzmy śmiało i otwarcie nie jest dobro ogólne — lecz niestety interesy danej partji czy grupy.

Społeczeństwo miejscowe musi jednakże zwrócić baczną uwagę na to i nie dać się tumanić górnolotnymi frazesami o Ojczyźnie, woli Narodu, dobrych stronach i ideach tej lub innej partji, lecz patrzeć trzeźwo i rozsądnie na całą tę pracę przygotowawczą z walką przedwyborczą. Toć w czasie pierwszych wyborów też nam dużo obiecywano a co nam Sejm dał i jak pracował wiemy wszyscy dobrze.

Oczywiście ma Sejm też i zasługi wobec społeczeństwa ale nie spełnił należycie zadania.

Zagłębie Dąbrowskie po przyłączeniu Górnego Śląska i przy zamierzonej budowie kanału Sosnowiec — Gdańsk, ma duże widoki rozwoju gospodarczo-ekonomicznego, i — nie chcę być optymistą — może stać się wielką perłą w koronie Rzeczypospolitej, oraz ważnym i decydującym czynnikiem w życiu gospodarczem Polski.

Ale do tego zaszczytu chcąc dostąpić, musi posiadać odpowiednie nowoczesne urządzenia, doskonałą i sprawną komunikację, kanalizację, gmachy miejskie instytucje handlowe i t. p. Czem dotychczas nie może się poszczycić, — nie ze swej winy coprawda, ale też i ludność Zagłębia w akcji podniesienia poziomu społeczno-kulturalnego nie wiele sama czyni.

Śmiało możemy powiedzieć, że Zagłębie Dąbrowskie, pomimo swej ważności ekonomicznej dla Państwa Polskiego, było dotychczas ignorowane przez nasze władze centralne (czy rozmyślnie czy przez niezrozumienie stosunków? — nie wiemy.

Bo, wyjąwszy kilka wizytacji delegacji zainteresowanych ministerstw, które na ogólne i usilne nalegania zdecydowały się wysłać swych przedstawicieli do Zagłębia, li tylko dla załagadzania sporów między robotnikami i pracodawcami lub w sprawach wymagających nagłej interwencji rządu nikt ale to literalnie nikt z Warszawy nie raczył się zainteresować na szymi brakami i potrzebami.

Projekty budowy linji tramwajowej, sieci kanalizacyjnej, wodociągów, gmachów użyteczności publicznej i rządowych i t.p. leżą od szeregu miesięcy w biurach ministerjalnych i jakoś cicho...

Wnioski poszczególnych władz samorządowych i komunalnych o udzielenie subwencji, ewentualnie pożyczki na palące potrzeby, także nie mogą się doczekać realizacji.

A nasi suwereni? Ano, przyjedzie tam który od czasu do czasu, do swych wyborców, wygłosi „exposé" o polityce zewnętrznej i wewnętrznej Polski (można o tem wiele wyczytać w gazetach...) i jedzie z powrotem, pobierać djety i... „robić opozycję" w Sejmie lub kontynuować swą „wielką politykę" partyjną.

Tak dalej być nie może! Społeczeństwo Zagłębia musi przez usta swych przyszłych posłów, domagać się w Rządzie należnej mu opieki i pomocy.

Rząd winien dbać o to, by teren tutejszy ze względu na swe bogactwa naturalne i swoją rolę w odbudowie gospodarczej Państwa Polskiego, był inaczej traktowany, nie jak dotychczas po macoszemu.

Chcąc, by Zagłębie Dąbrowskie było terenem produktywnym, trzeba mu dać pomoc, udogodnienia i warunki rozwoju gospodarczego.

Wracając jeszcze raz do przyszłych wyborów podkreślamy, że społeczeństwo winno zdobyć się na to, aby raz wreszcie zerwać z polityką partyjną, a do przyszłego Sejmu wybrać ludzi, którzyby dosko nale znali braki i potrzeby oraz stosunki miejscowe.

Miejmy nadzieję, że ludność zrozumie swoje obowiązki w czasie przyszłych wyborów, a nowowybrani wtedy posłowie więcej dbać będą o dobro swego okręgu z pośród którego wyszli, aniżeli o rozwój swej partji i jej władze.

A może też i nasze władze centralne zainteresują się lepiej Zagłębiem i postarają się zaradzić dotychczasowym niedomaganiom i potrzebom ze swej strony i dla ich dobra radzimy im to szczerze.

Nemo sapiens, nisi patiens — czekajmy...

St. K.

Z Górnego Śląska

Konferencja rad załogowych.

KATOWICE. (P. A. T.) Odbyły się w Bytomiu narady przedstawicieli polskich i niemieckich rad załogowych kopalni górnośląskich. Zjazd uchwalił odpowiednie rezolucje, w których domaga się ulepszenia dotychczasowych urządzeń ratowniczych, Zjazd wybrał specjalną komisje złożoną w połowie z Polaków i w połowie z Niemców która ma wejść w porozumienie z górniczą Centralą ratowniczą, oraz zarządami kopalń.

Broń u Niemców.

KATOWICE. (P. A. T.) Władze koalicyjne skonfiskowały dotychczas w Gliwicach i okolicy, po znanym napadzie niemieckim na żołnierzy francuskich, przeszło 15,000 karabinów oraz 120 karabinów maszynowych.

Uregulowanie sprawy związków zawodowych.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Jedna ze skomplikowanych spraw która stanowiła przeszkodę w porozumieniu się delegacji polsko niemieckiej w kwestji narad górnośląskich została w tej chwili usunięta. Podkomisja dla pracodawców i pracobiorców zakończyła swe prace. Uregulowana ona sprawę związków zawodowych na przeciąg lat 16.

TELEGRAMY.

Gabinet Ponikowskiego podał się do dymisji.

WARSZAWA. (wł.) Redakcja naszego Dziennika otrzymała wiadomość, iż Rząd Ponikowskiego ustąpił wczoraj o godz. 11 wieczór w związku z trudnościami wyłonionymi na tle sprawy wileńskiej. Telegraficznie oznajmiono bawiącemu w Brześciu nad Bugiem Naczelnikowi Państwa o podaniu się do dymisji całego gabinetu Ponikowskiego.

Znaczne ograniczenia prawa do „listy państwowej".

WARSZAWA, (PAT.) komisja konstytucyjna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła w drugiem czytaniu jedenasty i dwunasty rozdział ustawy o ordynacji wyborczej. Rozdział jedenasty traktuje o rozliczeniu i ogłoszeniu wyniku wyborów. Przyjęto zasadę, że prawo korzystania z „list państwowych" mają tylko te stronnictwa, które przeprowadziły posłów przynajmniej w 10 okręgach. Rozdział dwunasty traktuje o kosztach wyborów.

Kraków składa hołd sejmowi wileńskiemu.

KRAKOW. W niedzielę 5 bm. o godz. 2 w południe odbędzie się w Magistracie krakowskim uroczyste zebranie Rady miejskiej oraz zaproszonych przez prezydjum miasta przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa krakowskiego, celem złożenia hołdu Sejmowi wileńskiemu, oraz przesłania pozdrowienia rodakom z wileńszczyzny. Referat na temat sprawy Wilna wygłosi prof.

Co mówi pan Plotkiewicz?

(z rozmówek dzisiejszych.)

Spotkałem w tych dniach Plotkiewicza, popularnego w mieście „ex mecenasa", „pokątnego doradcę, zajmującego się operacjami giełdowemi i „bryllantowym „interesem", odkąd rzucił swój właściwy zawód. Plotkiewicz, wstrząsnąwszy mą prawicą zagadnął mnie:

— Jakże tam zdrowie kochanego pana, co słychać?...

— Et, kiepsko panie, jak to w marcu, zresztą drożyzna znów wzrasta.

— Że też to pan zawsze narzeka — odparł rumiany, dobrze odkarmiony mecenas. Do interesów się wziąć panie, do interesów, wyzbyć się mazgajstwa, marzycielstwa idealizmu, a zmieni się pana nastrój i pryśnie „weltschmerz".

Zawsze pan kwęka, ciągle narzeka! Mówi pan, że jest źle?.. Gdzie tam... marka na wschodzie rośnie w cenie, handel kwitnie. Proszę pana, żeby pan przyjrzał się, jak świetnie prosperuje u nas handel zamienny z Rosją... Jedź pan, jak ja uczyniłem na kresy ku granicy, wschodniej a zobaczy pan czego my nie wywozimy, pi, pi!..

A co, mamy czekać na umowy handlowe?...

Po licha nam się truć sacharyną, kokainą, morfiną, po co nam nadmiar różnych medykamentów a nawet tłuszczów, materjałów wojennych, kiedy to wszystko można dobrze zbyć za futerka, brylanciki, srebro i złoto.

Płynie to ze wschodu na zachód transito, via Polska, do Niemiec a my robimy interesy (naturalnie kto ma głowę na karku).

Nim wy zbudujecie tramwaje, nim puścicie w ruch autobusy, nim będzie kanalizacja i wodociągi lub nim wyjdą wasze „informatory przemysłowo-handlowe czy nowe pisma — my zdołamy tak ulepszyć nasze podziemne tunele, że można będzie zaprowadzić kolej podziemną i wtedy dopiero będzie wywózł... Szyn nam, panie żadnych nie ukradną..

— Widzę, że pan mecenas jest w wesołem usposobieniu., odparłem na to.

— Ja, panie złoty, nie żartuję, nie.

Nie martwię się, nie gryzę niczem nie przejmuję i na wadze mi nie ubywa.

Jeżeli waga mego znajomego kupca nie jest niedokładną, bo nie zdążył jej ostemplować, to ważę już, panie drogi 180 kilo.

— Czyżby? — wyrazilem zdziwienie.

— Tak, tak! niech się pan nie dziwi.

Ale cóż tu zresztą dziwnego?

Patentu nie wykupuję, podatku nie potrzebuję płacić daninami nie dotknęła, bo żyję sobie z funduszów bieżących, nie rejestrowałem się nigdzie, nie zaliczam się zresztą ani do przemysłowców, ani do kupców, realności w postaci nieruchomości nie mam a jednak żyję i dobrze mi się, jak pan widzi, powodzi. Wkrótce się pan dowie czegoś nowego..

— No? — zapytałem.

— Ano trudno, żenię się.. Kawalerowie będą płacić podatki a ja już nie chcę być kawalerem. Upatrzyłem sobie podupadłą majątkowo pannę ze starej hrabskiej czy szlacheckiej rodziny ustosunkowanej, poważnej a potrzebującej do szczęścia pieniędzy..

Pieniądz nasz panie nic nie wart. Pieniądz prowadzi zresztą wogóle do zlego, ale *pecunia non olet*, a bez pieniędzy kiepsko, bardzo kiepsko.. Ja ich mam aż nadto. A za pieniądze czegóż człek nie otrzyma i czego nie zrobi?.. Pieniądze trzeba umieć zdobywać, ale nie trzeba być chytrym i nie trzeba ich lokować w bankach bo czego oczy nie widzą..

Ot, widzi pan rząd np. chciał ściągnąć papierki do skarbu — wyznaczył daninę. Producenci muszą sporo dać grosza — pod nieśli ceny na wszystko.

Sprzedawcy wracać zaczyna ją do pasko czasów konsumenci znów jęczą i sarkają mówi się znów o podwyżkach drożyźnie...

I wracamy do czasów wojennych..

— Z pana widzę egoista, sybaryta materjalista i anty społecznik, nieużytek?!

— Po co te frazesy, po co ten patos, daj pan spokój, to nie modne..

Kto dziś nie jest egoistą?..

Ale czyż ja nim jestem?

Ja, dzięki Bogu wykupiłem z rąk obcych siedm domów na G Śląsku, 5 na Pomorzu a teraz zamierzam w Gdańsku przystąpić do dwuch poważnych towarzystw handlowo - eksportowych A że tam i zakupię sobie willę w Sopotach, dokąd z przyszłą żoną wyjadę, no toć mi się za pracę przecież należy. Na razie zaangażowany jestem na wschodzie i tu na pograniczu śląskim w delikatnych interesach ale wkrótce to skończę, bo to ani miłe ani bezpieczne, choć zyskowne..

— A to z pana głowa do interesów...

— Życie, panie, uczy człowieka.. Tak, tak, ja się tam nie martwię niech się martwią magistraty, sejmiki, dyrektorowie teatrów, panny o mężów, czy właściciele nieruchomości tutejszych lub ich przeciwnicy-lokatorzy, urzędnicy państwowi i komunalni!...

Moja zasada i dewiza teraz: Nie przejmować się, węch i słuch mieć dobry, ostrożność zachować..

Man muss leben und leben lassen i carpe diem, bo życie krótkie jak mówi przysłowie: Ars longa — vita brevis...

Trudno, panie, jak sobie kto pościele — tak się wyśpi..

Ale może radca na koniaczek pójdzie do „Zacisza"?

A! daj mi pan spokój! jestem wściekły.. rzuciłem nie żegnając się, i odchodząc od Plotkiewicza.

On spojrzał na mnie zdziwiony i z politowaniem a wybuchnąwszy śmiechem, rzucił w mą stronę:

Nie dzisiejszy z pana człowiek, fantazja, zwarjowany idealista ale dobrze panu tak, bądź pan zdrów..

Oddaliłem się szybko smutnie rozmyślając i klnąc pod nosem..

Civis.

wał się powoli ubogi wózek zaprzężony w jednego bardzo chudego i bardzo wysokiego konia. Furman i zarazem jedyny pasażer wozu zachowywał się bardzo niespokojnie: szarpał lejce, nieustannie cmokał ustami, okładał batem wychudzone boki szkapy, niekiedy aby uderzyć lepiej podnosił się i sięgał batem w miejsca boleśniejsze. Wszystkie te zabiegi mały odnosiły skutek: koń ociężale wlókł za sobą niepokaźny wóz mało reagując na razy, a tem mniej na wymysły słowne, których mu nie szczędził niecierpliwy pan i władca.

Zapadła ciemna noc; las zakołysał się i zaszumiał w lekkim powiewie. Podniosły się jakieś głosy, jakieś szepty i westchnienia napełniły tajemnicze wnętrza lasu. Las spoważniał i nabrał potęgi, ale w oczach samotnego podróżnika z za każdego drzewa z pod każdego krzaku wyglądały jakieś podejrzane postacie, co sprawiało że czapka i jarmułka w dziwny sposób mniej zdawały się przylegać do głowy niż dawniej. Ruchy podróżnego stały się jeszcze więcej niespokojne i gwałtowne; głową rzucał na wszystkie strony skąd zdawało mu się wytaczają się jakieś dziwne kształty. Ciałem wstrząsały dreszcze i biedny koń otrzymywał razy w zdwojonej porcji.

Abram Stambuch odbywał podróż z jarmarku. Interesy pięknie załatwił, spory grosz zarobił i dzień ten do piękniejszych w życiu mógłby zaliczyć, gdyby nie ta droga przez las która mu odbiera cały humor i wszystką radość z pożytecznego dnia jarmarku. Już wielokrotnie przebywał tę drogę, ale dziś więcej niż zwykle ma strachu; czy że okrąglejszą sumkę wiezie z sobą, czy też wiadomość o ukazaniu się jakiegoś nadzwyczajnego zbója pozbawia go spokoju i sprawia okropne trzęsienie ciała. Co tam las! co tam piękność nocy! aby tylko zdrowo wybrnąć z tych przeklętych ciemności, które dzisiaj jak na złość ciągną się bez końca. Koń, jak koń; sfatygował się i ledwie lezie, na to niema już lekarstwa, ale po co Abram uparł się dziś koniecznie stanąć w domu? — mógłby żanocować u znajomego pachciarza, miałby nocleg wygodny, nagadałby się o interesach, o wielkich ludziach, a co najważniejsze nie najadłby się strachu, którym w obecnej chwili jest wypełniony od pięt aż po jarmułkę.

Jak to słodko można podumać i pomarzyć podczas drogi! Ileż myśli ciśnie się wtedy do głowy, ile porównań, ile refleksji wywołują przydrożne widoki, zmieniające się nieustannie jak w panoramie! Abram cokolwiek się na tem rozumie, ale wolałby korzystając z czasu, obmyślić jakiś szwindelek, wykombinować jaki nadzwyczajny sposób prędkiego dojścia do majątku; ale przeszkadza mu las; ciemności i obawa przed zbójcami; którzy wnet mogą się ukazać z pierwszego lepszego rowu; z za pierwszego spotkanego po drodze wzgórza. Abram z goryczą przeklina swój los — biednego wędrownego handlarza i znów okłada z pasją wychudzone boki konia. Wreszcie zmęczony z rezygnacją odkłada bat i poczyna mamrotać pod nosem: może modlitwę; może zaklęcia mające powstrzymać ciemne noce, które w tym czasie mają uprawnioną swobodę działania.

Las skończył się wreszcie; trochę widniej na otwartej przestrzeni: krzaki nie wyglądają tak podejrzanie i Abram poczyna nabierać ducha, pomimo że czeka go jeszcze podróż przez drugi las może nawet większy i ciemniejszy. Ale żydek wie, że niezadługo księżyc wzejść powinien: oto już na wschodzie zaróżowiło się niebo, jakby od dalekiej łuny pożaru: zaraz wypłynie nad ziemię i rozprószy trochę te brzydliwe ciemności. Zresztą wie jak się trafi jaki pasażer — Abram gotów jest go zabrać, nie bacząc na ciężką drogę i fatygę konia; nawet gdyby za „przewiezienie" nic nie zarobił, tu jeszcze nie uważałby się za wyzyskanego, gdyż we dwuch nawet bać się przyjemniej, a cóż dopiero przebywać takie okropne lasy. Dwie głupie głowy w głupocie czasem coś mądrego obmyślą; dwuch tchórzów, trzesąc się ze strachu potrafią wzajemnie wpoić w siebie przekonanie, że odznaczają się pierwszorzędną odwagą.

Księżyc wzeszedł i oblał ziemię zrazu czerwonem potem coraz bledszem i mocniejszem światłem. Dusza w Abramie prawie że całkiem wróciła na swoje miejsce, a że droga odbijała twardziej, popędził szkapę truchtem w kierunku wsi, gdzie jeszcze połyskiwały światła. Za wsią już zaznaczył się następny las. ale Abram z odwagą w sercu jechał dalej, przeczuwając że we wsi znajdzie w karczmie pożądanego pasażera.

Czy mu się to udało — nie wiadomo, ale widocznie szczęśliwie zakończył podróż, skoro po dwuch dniach spotkać go można było na jarmarku w innem miasteczku. Był zdrów, wesół i handelki prowadził znakomicie!

S. K.

Charakterystyczny list.

„Kurjer Warszawski" donosi:

P. Bronisław Bagniewski, urzędnik kolejowy w Warszawie, został w czasie jazdy tramwajem jeszcze w czerwcu 1920 roku okradziony przyczem złodziej wyciągnął mu z kieszeni prócz cennych dokumentów 6000 mk. w gotówce. W kilka dni jednak później „uprzejmy" złodziej zwrócił p. Bagniewskiemu dokumenty. — Od tego czasu minęło półtora roku. I oto niedawno zdumiony p. Bagniewski otrzymuje list, w którym prócz gotówki 6000 mk. znajduje następujące wyznanie złodzieja.

Wielmożny Panie Bagniewski!

Prezentuje się Panu, ale naturalnie nie z nazwiska, ani nawet z mojego pseudonimu, a tylko prezentuję się Panu z mojego zawodu.

Jestem złodziejem, nie tyle z przekonania a więcej z przeznaczenia. Złodziejem jestem tym samym, który Pana okradł w tramwaju dnia 30 czerwca 1920 roku. Pamięta Pan? Papiery osobiste dokumenty różne i t. p. uznając ich ważność, postarałem się tak, żeby były Panu odesłane, i wiem dobrze, że je pan ma zwrócone, a pieniążki naturalnie w ilości 6000 mk. tak jak się to złodziejowi przynależy, z Pana kieszeni przetranslokowałem do swojej. Ale ponieważ po niejakimś czasie dowiedziałem się kto Pan jesteś Panie Bagniewski, bo my wszystko wiedzieć musimy, że Pan jest człowiekiem uczciwej pracy — i zacnym człowiekiem, a nie żadnym paskarzem jawnym, lub też ukrytym pod jakim tytułem dygnitarza których teraz pełniutko jest wszędzie więc postanowiłem te owe 6000 mk. także zwrócić, co też czynię w tym liście odsyłam z czego przytem Pan się dowie że i złodzieje czasem niektórzy trochę sumienia mają.

Byłbym już dawno odesłał ale natura złodziejska szeroka jest panie! Choć łowy obfite niemożna narzekać ale wydatki szalone — grosza nigdy zawiele.

Ostrzegam jednak Pana że jak znów kiedykolwiek Pana spotkam z wypchaną nieoględnie kieszenią to Pana znów okradnę, bo tak złodziejski mój zawód nakazuje. Więc baczność Panie! A jestem trzeba wiedzieć złodziejem wykwalifikowanym, z patentem! Specjalność moja kieszonkowo-złodziejska, bo innej nie posiadam i nie tykam się — jest mistrz owska! Moja ręka złodziejska wsunie się wszędzie — żadna kryjówka niemal mi się nie oprze u was Panowie i u Pań. Mam przytem niczem nie zdradzający się wygląd — wytwornym jestem młodzieńcem z odpowiednią inteligencją co mi naturalnie niepomiernie ułatwia dostęp wszędzie i do wszystkiego. Taki złodziej jest dla was najniebezpieczniejszy Strzeżcie się więc!

Żegnam tymczasem Pana nie chcąc pisać — do widzenia — czemu zapewne byłby Pan nie rad — piszę więc tylko z poważaniem jako:

Mistrz kunsztu złodziejskiego

(—) N. N.

Bądź co bądź list charakterystyczny.

Kącik humorystyczny.

Znajomość na dworcu.

Ona: „Taka bezczelność. pocałować mnie gdy się znamy dopiero pół godziny"

On: Niech mi pani wybaczy. Poczekałbym jeszcze ale mój pociąg już odchodzi.

Bez ryzyka.

Student: (do właścicielki pokoju) „To tylko mogę pani powiedzieć, moja kochana pani że właścicielka mieszkania u której ostatnio mieszkałem, płakała nawet gdy się wyprowadzałem".

Gospodyni: „No tego może się pan u mnie nie obawiać, ja każę sobie zawsze płacić z góry.

Pomyłka.

Torpedowiec wjeżdża do jakiegoś małego portu i przejeżdża obok dość brudnego i zaniedbanego statku, na którym powiewa czarna flaga. Komendant torpedowca woła przez tubę w stronę statku.

— Dlaczego wywiesiliście czarną flagę?

I oto rozlega się grzmiąca odpowiedź.

— Co za czarna flaga? To jest świąteczna koszula naszego kapitana!

Idylla futurystyczna.

(Do wygłoszenia na rautach dobroczynnych).

Hej! w Łazienkach ponad wodą
Stoi dziewczę z siwą brodą,
Przyniej stoi dziad w gorsecie.
I z pokrzywy wianek plecie.
Tuż na wodzie rosną grzyby,
Z drzew na drzewa skaczą ryby
Mucha pluszcze się w kąpieli,
Rak twarz sobie pudrem bieli.
Na trawniku ślimak chrapie,
Pająk trzyma wróbla w łapie,
W trawie skacze żuczek bosy.
Żaba swe rozplata włosy
Słowik gwiżdże walc Saint-seans'a,
Czyże tańczą kontredansa,
Chrząszcz, fotograf leśnej głuszy,
Robi zdjęcia nagiej duszy,
Żółw rozbiera się do naga,
Mrówka mu wtem dopomaga.
Tuż na ziemi leżą chmury,
Łódki płyną dnem do góry.
Żagle tkwią głęboko w wodzie,
Hej! w Łazienkach wszystko śpiewa
Rozśpiewane ptaki, drzewa,
Rozśpiewany pieprz z sałatą,
A wszystkiemu winno lato!

„Kolce"

Nadesłane.

Od niżej podpisanego otrzymaliśmy następujące oświadczenie

Ponieważ w „Iskrze" z dnia 3 marca r b. ogłoszono, iż odnająłem sublokatorowi p. Winklerowi jeden pokój i za sezon od maja do września (właściwie od września do maja) pobrałem 50000 mk., co wypada od 7000 do 8000 mk. miesięcznie a dalej jakoby szukałem amatora na lokal i żądałem półtora miljona mkp. i o tym dowiedział się właściciel domu p. Niewiarowski który wystąpił przeciwko mnie do Sądu o eksmisję lokalu, zaś Sąd uwzględnił eksmisję i niezależnie od tego postanowił pociągnąć mnie do opowiedzialności za lichwę mieszkaniową oświadczam niniejszym kategorycznie: Zaprzeczam temu ponieważ wyrok Sądu w drodze kassacji jeszcze nie został rozpatrzony. Swiadkowie z mojej strony do sądu nie zostali powołani pomimo mojej prośby. W pierwszej instancji nie ustalono jeszcze dotąd faktycznie na jakich warunkach odnająłem pokój sublokatorowi. Tymczasem w rzeczywistości wynająłem jeden pokój i pobrałem 50000 mk. lecz nie za sam pokój. W sumie tej policzyłem sobie za zużytkowanie mebli moich elektryczne oświetlenie i obsługę, te okoliczności będą bezwarunkowo udowodnione w następnych sądach Sprawiedliwości musi się stać zadość. Co się tyczy mojego patrjotyzmu mogę udowodnić kwitami o złożonych ofiarach nawet opłaceniu części daniny przed ogłoszeniem daty płatności tejże.

Co zaś do wojskowości, to mogę okazać na żądanie stosowne zaświadczenia o spełnieniu i pod tym względem obowiązku obywatelskiego i niekarności podczas służby mojej w wojsku.

Piotr Dziub.

Do Pracowników Państwowych Zagł. Dąbr.

Komitet Wykonawczy Pracowników Państwowych Zagłębia Dąbrowskiego niniejszym donosi, że zapowiedziany wiec odbędzie się dnia 5 marca 1922 r. o godz. 3 popołud. w sali Związków Zawodowych Pracowników Kolejowych Rzeczp. Polskiej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego (naprzeciw Redakcji „Iskry").

Na porządku dziennym następujące sprawy: Protest przeciwko nieuwzględnieniu przez Rząd żądań naszych. Poprawa bytu Sprawy organizacyjne. Komitet nadmienia, że zezwolenie na odbycie niniejszego wiecu otrzymał dopiero dnia 4 marca 1922 r. 2488

Komitet Wykonawczy Pracowników Zagł. Dąbr.

POLECAM moje znakomite wyroby POLECAM
WODEK, LIKIEROW i WINNYCH WYPALANEK
oraz WINA I SOKI OWOCOWE
Specjalność: „RADWAN“ „KORDJAK“ „BASKA“.
Dzielny Polak zastępca będzie poszukiwany.
W. STABROWSKI Fabryka wódek, likierów i wytłocznia win owocowych.
Poznań, Stary Rynek 53/4. 2396

Kopalniaki

słupy telegraficzne, kloce, deski budowlane i stolarskie, drzewo kantowe — ciosane i rżnięte, progi dębowe i t. p. dostarcza po cenach konkurencyjnych
Przedsiębiorstwo Budowlane i Przemysłowo-Handlowe
WŁADYSŁAW MIKULIK
PRZEMYŚL — BARSKA 11.
Cenniki wysyłam na żądanie 2397

Vertex
z ciągnionego drutu najtrwalsze lampki oszczędnościowe
Zakłady Elektryczne
Vertex
Warszawa, Marszałkowska 98.

Tow. Akc. „ZIEMIANIN“
w Zamościu
Oddział w Równem, Skarbowa 1.
Dostarcza instytucjom państwowym, samorządowym, kooperatywom i in. w wagonowych ładunkach: PSZENICĘ, ŻYTO, OWIES, JĘCZMIEŃ, MĄKĘ, KASZĘ, GROCH, MAKUCHY.
Towar gwarantowanej dobroci — dostawa natychmiastowa. 2134

„Tygodnik dostaw“
na
II Targu Poznańskim

Podczas trwania II Targu Poznańskiego ukażą się 3 wielkie numery agitacyjne Tygodnika dostaw. które reprezentować będą wobec uczestników Targu przemysł całego Państwa, a własne biuro Tygodnika dostaw, zainstalowane na Targu, zajmie się szerokiem rozpowszechnieniem tychże. Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje wydawnictwo Tygodnika dostaw we Lwowie, ulica Potockiego 26 do 25 lutego b. r. według swojej taryfy bez dopłaty zaś od 25 lutego b. r. z 50% dopłatą. Dla wielkich Instytucji pierwszorzędnych firm rezerwujemy cało i pół stronicowe miejsca dla ogłoszeń do końca lutego b. r. 2250

ZAKŁAD
ślusarsko-mech.
JÓZEF BIELSKI
Sosnowiec, Niemiecka 5,
Targowa 15
2266

Papę dachową
klej dachowy etc.
poleca w najlepszej niezrównanej jakości
Spółka Akcyjna „Teropol“
Kraków, ul. Stolarska 13. Tel. 15-59.
Żądajcie cenników i ofert!
2387

BACZNOŚĆ! UWAGA!
Polski Magazyn Obuwia
M. Mroziński
Sosnowiec, Modrzejowska Nr 43
Polecam, iż wykonuje solidnie powierzoną mi pracę z własnego materjału lub powierzonego Nadmieniam, że posiadam obuwie na składzie oraz przyjmuje zamówienia po cenach przystępnych. 2487

Suchoty oraz wszelkie
Choroby piersiowe
leczy
Balsam Thiocolan Age
używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne..
Hurt i detal. Skł. apt. M. Jagiełłowicza.

Matki powinny pamiętać, że tylko i zasypka 2042
„PUDER DZIDZI“
natychmiast usuwa oparzelość i zaczerwienienie skóry u dzieci
Żądać w aptekach, i składach pudru „Dzidzi“ z kogutkiem.

Egzemę, liszaje itp.
leczy maść
„Lain Age“
sprzedają apteki i składy apteczne.
APTEKA A. GĄSECKIEGO w Warszawie.

Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy
radykalnie leczą
Szwajcarskie gorzkie zioła
Dr. Bauera 2494
z marką Kogut. Sprzedają apteki i składy hurtowe
Sosnowiec skład ap. Jagiełłowicz

Zawiadomienie.

Zawiadamia się niniejszem osoby interesowane, iż wszelkie rachunki ze ś. p. Kazimierzem Kamińskim dzierżawcą apteki H. Rogowskiego, należy przedstawić celem ich uregulowania do dnia 7 marca b. r. p. Józefowi Grochulskiemu w Sosnowcu Małachowskiego 12, upoważnionemu przez spadkobierców do przeprowadzenia wszelkich spraw, związanych z likwidacją majątku. 2444

GDZIE?
się solidnie wykonywa roboty rytownicze oraz stemple kauczukowe Tylko w Zakładzie Rytowniczo-Pieczętarskim
J. GOLDBERGA
SOSNOWIEC, Modrzejowska 18, (dawniej 22,) parter w podwórzu.

Kocioł parowy
dwupłomienny 100 kw. metrów 10 atm prawie nowy tanio
do sprzedania
Oferty: Łódź, skrzynka pocztowa Nr. 174. 2481

Pierwszorzędna fabryka mydła
J. CWAJGENHAFT
Sosnowiec, Targowa 7 1649
zawiadamia iż sprzedaje się
Mydło pierwszego gatunku
zawierające od 68 do 67 proc. tłuszczu. Najmniejsza ilość sprzedaży 25 funtów.

Epilepsja (Choroba świętego-Wita)
Zmniejsza siłę i ilość ataków konwulsyjnych, a przy dłuższem zastosowaniu, zupełnie usuwa tę chorobę 816
Oryginalny „NOWOPILEPTOL“
(z kogutkiem). Żądać w aptekach i składach aptecznych.

DROBNE OGŁOSZENIA

DZIECI!
proście swych rodziców o Neo „Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach, drogerjach. 2417

Baczność!!!
Cech szewców zawiadamia pp. majstrów cechowych że obowiązkowo powinni wpisać swych terminatorów do ksiąg cechowych do dnia 9-go b. m. 1922 r; Celem zajerestrowania w Kasie Chorych na listę płatniczą. 2476

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, wykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów Pośrednictwo bezpłatne. 1886

Potrzebna
starsza osoba umiejąca szyć, do zajęcia się gospodarstwem domowym i zastąpienia pani domu w handlu; Wiadomość w Adm. Kurjera. 2447

Harmonja
sekundowa z kwiatami klaw. 52 i 49 kontrabas 16 okazyjnie tanio do sprzedania Sosnowiec Pogoń ul. Orla 10 Stanisław Kruż. 2452

Poszukiwani
zdolni ajenci do T-wa Ubezpieczeń „Europa“ na wysoką prowizję, Wymagana kaucja, Wiadomość Sosnowiec Sielce Barbary 11 do 10 rano i od 3 do 6 2457

Zajęcie popołudniowe
w dziale buchalteryjnym i korespondencyjnym przyjmie zaraz fachowiec odpowiednio ukwalifikowany. Zgłoszenia do administracji Kurjera Zagłębia pod „Buchalter—korespodeat“ 2475

Spłata pożyczki
Kto spłaca pożyczkę Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego znajdzie okazję nabycia Listów Zastawnych najtaniej bo bez pośrednictwa. Wiadomość Kurjer Sosnowiec. 2483

Przedstawiciel
dla Zakupu Kości fabryki Agrochemia Oświęcim. Kupuje kości każdą ilość po cenie fabrycznej. Sosnowiec ulica Stara 10 2485

Urządzenie
sklepowe do sprzedania. Wiadomość ul. Sielecka 24 Lulkowska. 2476

Tapicer
przyjmuje wszelkie roboty. daje na raty. Sosnowiec Kołłątaja 10 2473

Sklep
z mieszkaniem zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość w redakcji. 2478

Kupię
wózek dziecinny z budką w dobrym stanie ul. Niska Nr. 11 m. 2 2459

2 maszyny
pończosznicze ręczne systemu „Lamba“ 13. tki mało używane do sprzedania. Będzin Kołłątaja Nr. 1 Skład apteczny Stefana Retmana. 2461

Fortepian
„Becker“ nowy czarny krzyżowy krótki cena 650.000 Wiadomość u dozorcy Dęblińska 11 2481

Fortepian
w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Towarowa 9 m. 8 2498

Sprzedam
patent, futro do tokarni, szlifierkę, nożyce ręczne i odpady żelaza (szmelc) wiadomość ul. Dziewicza 9 (Stary-Sosnowiec. 2460

Sprzedam
urządzenie sklepowe nadające się do kooperatywy. Wiadomość Kołłątaja 3 sklep, Sosnowiec. 2446

Szafę
dużą rozbieraną, malowaną, tanio sprzedam. Sielecka 43, dom Warkocza I piętro nad „Robotnikiem“, 2469

Zgubiono
książeczkę chlebową, wydaną na kop. Hr Renard na imię Franciszek Krzyżyk. 2474

Zaginęło
tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U, Będzin na imię Zygmunt Wilk. 2458

Zgubiono
dowód osobisty na imię Henryka Błeszyńskiego wydany przez gminę Goszków Starostwa Krasnostawskiego. 2464

Pinkus Proszowski
i Hawa Proszowska zgubili paszporty niemieckie, 2472

Fiszel Wielgus
zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 2571

Zaginęła
kontramarka wydana na kop. Hr Renard na imię Franciszek Grondek, 2466

Zaginęła
kontramarka wydana na kop. Hr Renard na imię Maksymiljan Bitniak. 2467

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.“ Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł.“ Redaktor: Józef Stacherski,